

RAFAEL FERBER

PODSTAWOWE POJĘCIA FILOZOFICZNE 1

Filozofia • Język • Poznanie
Prawda • Byt • Dobro

Tłumaczenie
Małgorzata Frankiewicz

Wydawnictwo WAM
Kraków 2008

I. FILOZOFIA

1. POCZĄTEK W JASKINI

Zdarzało się wam prawdopodobnie, że siedząc przed telewizorem i patrząc na ekran, oglądaliście krajobrazy, zwierzęta, ludzi i artykuły konsumpcyjne. Słuchaliście wiadomości, doniesień, sloganów reklamowych. I przeważnie wynikało stąd dla was, że to, co oglądaliście i słyszeliście, jest rzeczywiste. Czy jednak to, co oglądaliście i słyszeliście, jest rzeczywiste? Jeżeli tak, to czy jest to pełna rzeczywistość? I ostatecznie, co jest w ogóle rzeczywiste?

Na wstępie chciałbym przeczytać wraz z wami pewną przypowieść, która pochodzi od greckiego filozofa PLATONA (427-347 przed Chr.). Dzięki niej budzi się w nas wątpliwość, czy to, co widzimy i słyszymy, jest rzeczywiste. Według tej przypowieści my, ludzie mieszkamy w jaskini. Od dzieciństwa mamy skrępowane nogi i kark. Musimy pozostawać na tym samym miejscu i możemy spoglądać tylko w jednym kierunku. Między nami i płonącym za naszymi plecami ogniem biegnie droga. Przy niej wznosi się mur. Przypomina on pomost, jaki aktorzy w teatrze marionetek stawiają przed widzami, aby pokazywać nad nim swoje sztuki. Wzdłuż muru aktorzy noszą rozmaite sprzęty, posągi, a także inne kamienne i drewniane wyobrażenia, które wystają ponad mur. Jedni rozmawiają przy tym, a inni milczą. My jednak jako więźniowie widzimy tylko rzucane przez ogień na przeciwległą ścianę jaskini cienie nas samych, współtowarzyszy i tego, co bywa przenoszone za naszymi plecami. Te cienie uważamy za rzeczywiste. Także słyszane przez nas głosy przechodzących osób przypisujemy cieniom. Nie widzimy więc nie tylko niczego oświetlonego słońcem, lecz także żadnego światła, czy to pochodzącego od ognia, czy od słońca¹.

Przypowieść mówi oczywiście o nas. PLATON odwołuje się do wyobcowania właściwego naszej ludzkiej sytuacji, aby nas nią zdziwić. Najczęściej przecież trwamy w fałszywej zażyłości nie tylko ze światem, lecz także ze sobą. Dziwimy się może nadzwyczajnym ludzkim sytuacjom. Nie dziwimy się jednak naszej zwyczajnej ludzkiej sytuacji, która nie rzuca się nam już w oczy. Tak dalece nie jesteśmy sobie najbliżsi, lecz najdalsi. Wyobcowanie za sprawą tego osobliwego obrazu ludzkiego losu przerywa wynikającą z długotrwałego przyzwyczajenia zażyłość i pozwala nam odnaleźć się tam, gdzie nie oczekiwaliśmy tego nigdy, w jaskini. Wyobcowanie rzuca się nam w oczy. Aby uświadomić sobie zwyczajność naszego ludzkiego

¹ Por. PLATON, *Państwo*, 514 a – 521 a, tłum. W. WITWICKI, Kęty 2001. Streszczono 514 a – 515 a.

losu, potrzebujemy czegoś nadzwyczajnego. Chciałbym przy tym zwrócić uwagę na trzy rzeczy:

a) Jesteśmy więźniami obrazów, które przedstawiają nam aktorzy teatru marionetek. Za sprawą aktorów można wyrobić sobie zdanie o poetach i sofistach. Dziś moglibyśmy ich nazwać kręgami opiniotwórczymi. To ich poglądy są dla nas rzeczywistością.

b) Filozofia to oswobodzenie z niewoli duchowej albo z niewoli opinii. Ponieważ jaskinia jest także obrazem łona matki, można powiedzieć: Filozofia to oswobodzenie z łona matki, jakie tworzą nasze przesady. Filozofia to rodzaj ponownych narodzin.

c) Przeciwno temu oswobodzeniu powstaje w nas jednak opór. Jesteśmy skłonni pozostać w jaskini naszych przesądów. Boimy się bólu ponownych narodzin. Filozofia nie jest beztroska, niekiedy boli. Wyrzuca nas z bezpiecznej otoczki naszych przesądów i prowadzi nas tam, gdzie nie czujemy się już jak u siebie w domu. To prawie tak, jak gdybyśmy zostali przeniesieni na inną planetę. Zapewne wówczas Ziemia – jaskinia – wydaje się oswobodzonemu obca. Oswobodzenie odsłania jakiś obcy widok. Pozwala nam zobaczyć naszą pierwotną zażyłość. Wypycha nas ku temu ze zwykłego ludzkiego porządku. Filozofia jest wobec tego rodzajem śmierci, śmiercią zniewolonego swoimi przesądami człowieka. Filozofowanie znaczy także naukę umierania², używając w przenośnym sensie PLATOŃSKIEJ definicji.

Światło, w którym rzeczy na zewnątrz jaskini są widoczne, to światło słoneczne. Prawdopodobnie jednak dopiero pod koniec naszych rozważań będziemy potrafili powiedzieć, co obrazuje słońce w przypowieści PLATONA. Nasze wprowadzenie do filozofii zdola może osiągnąć taki cel, dla tego że promień światła wpada w ciemność naszej jaskini i rozpromienia na krótko światłem słonecznym półmrok, w którym żyjemy. Tego oczekujecie może również po filozofii. Przecież prawie we wszystkich czasach i kulturach, w których filozofia istniała, droga z ciemności do światła była uważana za ważny symbol filozofii. A co ten symbol znaczy dla nas?

2. SŁOWO I POJĘCIE

Zacznijmy od słowa „filozofia”. Pojawiło się ono dosyć późno w historii ludzkości, a mianowicie około dwa i pół tysiąca lat temu w Grecji. Składa się z dwóch greckich słów: *philos* co znaczy „przyjaciół”, „ktoś ży-

² Por. tenże, *Fedon*, 64 a – 68 b, tłum. W. WITWICKI, w: tegoż, *Dialogi*, t. 2, Kęty 1999. Szczegółową interpretację przypowieści o jaskini przynosi: R. FERBER, *Platos Idee des Guten*, St. Augustin 1989, s. 115-148.

ty”, „miłośnik”, i *sophia*, czyli „mądrość”. Filozof jest więc zaprzyjaźniony albo zżyty z mądrością. PLATON wyjaśnił słowo *philos* tak, że przyjaźń filozofa z prawdą nie polega na jej posiadaniu, lecz na dążeniu do niej. Każe on SOKRATESOWI powiedzieć do młodzieńca FAJDROSA w dialogu pod takim samym tytułem:



Mędrzec, Fajdrosie, to za wielkie słowo i tylko bogu samemu przystoi. Ale „przyjaciel mądrości”: filozof, czy coś podobnego, to znacznie bardziej stosowne i przyzwoite³.

Filozof jest na tyle zaprzyjaźniony z prawdą, na ile do niej dąży. Filozofia nie jest wobec tego żadnym stanem, lecz jest ruchem albo działaniem. Wznosi się od czegoś ku czemuś – „stąd wzwyż”⁴. Jest takim związkiem jak miłość. Jest umiłowaniem mądrości w nowym sensie tego słowa. Przez mądrość nie rozumiemy tutaj ani technicznej sprawności, ani praktycznej roztropności, lecz wiedzę. W odróżnieniu od religii filozofia nie chce wierzyć, lecz wiedzieć. Filozofia jest najbardziej postępową postacią ludzkiego pędu do wiedzy.

Niewiele wiedzący SOKRATES, dostrzegłszy różnicę między wiedzą i słusznym mniemaniem albo sądem, opiera na tym przeciwieństwie dążenie do wiedzy:



Ale że jest czymś innym słuszny sąd i wiedza, ja nie mam wrażenia, żeby to był tylko mój obraz, i jeżeliby o czymkolwiek mówił, że to wiem, a ja to rzadko mówię, właśnie to jedno bym położył pośród tego, co wiem⁵.

Wiedza mianowicie różni się od słusznego sądu tym, że potrafi dostarczać uzasadnień.

W ciągu wieków słowo „filozofia” przeszło duże przemiany znaczeniowe. Chciałbym zwrócić uwagę tylko na dwa znaczenia:

Filozofia w zwykłym sensie, w jakim to słowo jest przeważnie używane, określa sposób myślenia, koncepcję. Toteż mówi się na przykład o filozofii kierowania przedsiębiorstwem, o filozofii stojącej za polityką jakiegoś kraju, na przykład o filozofii wzajemnego zastraszania albo rozbrojenia. W takim znaczeniu słowo „filozofia” nie będzie poniżej używane.

Filozofia w swoim właściwym sensie oznacza natomiast naukę o pierwszych zasadach i przyczynach. Taka definicja pochodzi od ARYSTOTELESA

³ Tenże, *Fajdros*, 278 d, tłum. W. WITWICKI, w: tegoż, *Dialogi*, t. 2. Ważne uwagi na temat słowa „filozofia” zob. W. BURKERT, *Platon oder Pythagoras? Zum Ursprung des Wortes „Philosophie”*, „Hermes” 88, 1960.

⁴ Por. PLATON, *Fajdros*, 250 e, *Państwo*, 529 a, 619 e, *Teajtet*, 176 a-b oraz inne często przytaczane podstawowe sformułowania PLATONA.

⁵ Tenże, *Menon*, 98 b, tłum. W. WITWICKI, w: tegoż, *Dialogi*, t. 1, Kęty 1999.

(384-322 przed Chr.)⁶. Filozofia jest w tym rozumieniu badaniem zasad. Zasady bowiem stanowią podstawowe przyczyny. Filozofia jest nauką o pierwszych przyczynach, które wyjaśniają to, co jest.

Przez to trafiamy już na filozoficzne zagadnienie, które obejmuje świat i wszystko, co w nim jest. W średniowiecznej myśli powiadano tak: szczególna religia filozofa to studiowanie tego, co jest. Toteż każdy przedmiot może się stać filozoficznym zagadnieniem. Mysz tak samo jak człowiek, jak przyroda, obraz, na przykład *Słoneczniki* VAN GOGHA, na równi z komputerem. Lecz takie pojęcia jak przestrzeń i czas interesują również filozofa. Wszystko, co daje się poznać, jest filozoficznym zagadnieniem.

Przedmiot staje się filozoficznym zagadnieniem, gdy jest rozpatrywany ze względu na określone pytania. Podstawowe pytanie brzmi po prostu: „Co to jest X?”. Za X można podstawić każdy dowolny przedmiot. To pytanie wyznacza przejście od czynnej do kontemplacyjnej albo teoretycznej postawy. Początkowo zajmujemy czynną postawę wobec rzeczy i ludzi. Posługujemy się rzeczami tworzonymi zarówno przez przyrodę, jak i przez ludzi. Posługujemy się komputerem, ale nie pytamy: „Co to jest komputer?”, względnie „Co to jest sztuczna inteligencja?”. Chcielibyśmy może mieć więcej przestrzeni, lecz nie pytamy: „Co to jest przestrzeń?”. Pytamy: „Czy mamy jeszcze czas?”, lecz nie „Co to jest czas?”. Zastawiamy może w piwnicy pułapki na myszy, lecz nie pytamy: „Jak to jest być myszą?”⁷. Nierzadko ludzie posługują się także innymi ludźmi jako środkiem do swoich celów, lecz nie pytają: „Co to jest człowiek?” – choćby w odróżnieniu od myszy albo innego zwierzęcia, albo komputera. Zazwyczaj jesteśmy za bardzo pochłonięci światem, aby w ogóle stawiać sobie takie pytania. Wygląda to tak, jakbyśmy przy całej naszej zapobiegliwości pozostawiali na wpół albo całkowicie uśpieni.

Filozof jest jednak kimś, kto zakłóca nam sen. Przebudzamy się, gdy zaczynamy się dziwić albo zdumiewać. Od czasów PLATONA zdolność dziwienia się uchodzi za początek filozofii.



To stan bardzo znamieny dla filozofa: dziwić się. Nie ma innego początku filozofii, jak to właśnie. Zdaje się, że ten, kto Irydę nazwał córką podziwu, nieźle wywiódł genealogię⁸.

Iryda to tęcza, która jeszcze dzisiaj budzi nasze zdziwienie. Morski bóg Taumas, ojciec Irydy, sam jest zadziwiający. ARYSTOTELES potwierdza:

⁶ Por. ARYSTOTELES, *Metafizyka*, 982 b, 9-10, tłum. K. LEŚNIAK, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 2, Warszawa 1990.

⁷ Por. tytuł artykułu, który napisał THOMAS NAGEL, *Jak to jest być nietoperzem?*, w: tegoż, *Pytania ostateczne*, tłum. A. ROMANIUK, Warszawa 1997, s. 203-219.

⁸ PLATON, *Teajtet*, 155 d, tłum. W. WITWICKI, w: tegoż, *Dialogi*, t. 2.



Dzięki bowiem dziwieniu się ludzie obecni, jak i pierwsi myśliciele, zaczęli filozofować⁹.

To, czemu filozof dziwi się, nie jest jednak nadzwyczajne, lecz zwyczajne. A temu się na ogół już nie dziwimy. Mało uwagi zwracamy na jakiś szmer, na przykład na szum morza, o ile go słyszymy, i tak samo rzadko dostrzegamy zwyczajną rzecz, ponieważ przyzwyczailiśmy się do niej. Zwyczajność jest dla filozofa nadzwyczajnością, z której próbuje zdać sprawę. Nie potrzebuje on żadnego innego cudu. Jest wręcz „specjalistą” od tego, co z powodu swojej niepozornej wszechobecności nie jest już szczególnie dostrzegane. Ma powiedzieć to, czego poza nim nikt inny nie powie. Ma mówić, gdy oprócz niego wszyscy milczą. Ponieważ to, co nie-dostrzeżone, bywa przeważnie ogólne, filozof, w odróżnieniu od przedstawiciela nauk szczegółowych, jest uczonym zajmującym się ogólnymi sprawami. Wiele najważniejszych filozoficznych pytań ma wobec tego ogólną postać: „Co...?”, „Skąd...?”, „W jakim celu...?”. Są to w gruncie rzeczy dziecinne pytania. Niektóre wyjątkowo przyciągają uwagę filozofów. Należą do nich przede wszystkim pytania: „Co...?”. Dają się one sformułować w następujących kilkuwyrazowych zdaniach:

a) Co istnieje? To podstawowe pytanie nauki o tym, co jest, nauki o bycie. Naukę o bycie możemy na razie nazywać również nauką o rzeczywistości. ARYSTOTELES oraz liczni inni filozofowie aż do naszych czasów widzieli w pytaniu o to, co jest, podstawowe pytanie filozofii. Ponieważ jednak niewystarczająco rozumiemy wyraz „być”, takie pytanie musi najpierw wyjaśnić znaczenie tego słowa.

b) Co poznajemy? To podstawowe pytanie teorii poznania, którą francuski filozof, RENÉ DESCARTES (1596-1650), wysunął na pierwszy plan. Powstaje mianowicie pytanie, czy wszystko, co zgodnie z naszym własnym przekonaniem poznajemy, nie jest złudzeniem i czy zatem naszego życia nie można porównać do snu. W takim pytaniu nie chodzi jednak o to, aby wykazać, że nasze życie jest naprawdę snem. KARTEZJUSZ chciałby raczej poprzez radykalne, czyli sięgające korzeni powątpiewanie w naszą zdolność do poznawania świata takim, jakim jest, dojść do czegoś niewątpliwie pewnego. Pytanie: „Co poznajemy?” zmienia się wobec tego w inne pytanie: „Jak możemy cokolwiek poznać?”.

c) Co mówimy? To podstawowe pytanie filozofii języka. Rozszerza ono na język wątpliwości KARTEZJUSZA co do naszego poznania. Czy język jest tylko środkiem do wyrażania naszych myśli? Czy może on również służyć do tego, aby nasze myśli kierować w niewłaściwą stronę? Zadaniem filozofów byłoby wobec tego „obalić panowanie słów nad ludzkim

⁹ ARYSTOTELES, *Metafizyka*, 982 b, 12-13.

duchem...”¹⁰, jak sformułował to GOTTLOB FREGE (1848-1925). LUDWIG WITTGENSTEIN (1889-1951) jest jednym z najważniejszych myślicieli, dzięki którym poznanie naszego języka stało się naczelnym zagadnieniem filozoficznym. Pytanie: „Co mówimy?” zmienia się według WITTGENSTEINA w pytanie: „Co jest znaczeniem tego, co mówimy, czyli co jest znaczeniem słowa?”.

d) Co to jest prawda? To podstawowe pytanie nauki o prawdzie. Ponieważ nie rozumiemy również wystarczająco wyrazu „prawda”, nauka o prawdzie musi najpierw wyjaśnić znaczenie tego wyrazu. Następnie musi ustanowić kryteria rozstrzygające, kiedy wolno nam uznawać coś za prawdziwe. Ponieważ istnieje chyba więcej takich kryteriów, musi ostatecznie poszukać głównego kryterium.

e) Co jest dobre? To podstawowe pytanie etyki. Etyka bowiem jest nauką o tym, co dobre. Ponieważ wyraz „dobry” rozumiemy również tylko niewystarczająco, etyka musi najpierw wytropić jego znaczenie. To, co jest dobre, powinniśmy także czynić. Pytanie: „Co jest dobre?” prowadzi zatem do pytania: „Co powinniśmy czynić?”.

W wielkim uproszczeniu można powiedzieć, że w starożytności i w średniowieczu stawiano zwłaszcza pytania o byt, w czasach nowożytnych – przede wszystkim pytania teoriopoznawcze, a w XX wieku – w szczególności pytania z zakresu filozofii języka. Problemy filozoficzne także przeżywają młodość, rozkwitają i niekiedy starzeją się, schodzą na drugi plan. Etyczne pytania, podobnie jak pytania o prawdę, stawiano we wszystkich okresach historii filozofii zachodniej. Inne pytania wiążą się bardziej z konkretnymi okresami filozofii.

Powyższych pięć pytań „Co...?” nie wyczerpuje oczywiście tematu. Na samym wstępie nie potrafimy bynajmniej uświadomić sobie wszystkich filozoficznych problemów, nie mówiąc już o ich hierarchii. Również świadomość problemów musi stopniowo dojrzewać. Postęp w filozofii to rzeczywiście postęp w uświadamianiu sobie otaczających nas, choć niewyczuwanych przez nas problemów. Filozoficzny postęp nie polega więc na odkrywaniu nowych faktów przez doświadczenie ani na wprowadzaniu nowych technologii, jak przy produkcji chleba czy bomb.

Filozofia w tym bezpośrednim sensie nie przydaje się na nic, ale też nie szkodzi niczemu. Toteż gdy zapytałem: „Co to jest filozoficzne pytanie?”, pewna uczennica mogła odpowiedzieć niezupełnie bez racji: „Filozoficzne pytanie to pytanie, na które odpowiedź jest nieważna”. Jednak nie samym chlebem człowiek żyje i nie przez same bomby jest niszczone. Również błędne myślenie może przyczynić się do zniszczenia człowieka i jego środowiska. Postęp filozoficzny to postęp w myśleniu, który pole-

¹⁰ G. FREGE, *Begriffsschrift und andere Aufsätze*, red. J. ANGELELI, Darmstadt 1973, Przedmowa, XII.

ga na ćwiczeniu i doskonaleniu się w stawianiu pytań. Zdarza się, że niektóre pytania uznajemy za źle postawione, a nawet musimy je odrzucić jako bezsensowne. Możemy jednak stawiać takie pytania, ponieważ nie tylko żyjemy w ciemności jaskini, lecz także uświadamiamy sobie tę ciemność. I niekiedy widzimy, że światło wpada w ciemność. Wówczas przeżywamy jakby wyzwolenie, o którym była mowa w przypowieści o jaskini. Wówczas wolno nam zaliczyć się do rodzaju istot, które dążą od ciemności ku światłu. To właśnie rodzaj ludzki.

3. FILOZOFIA I ZDROWY ROZSĄDEK

Wprowadzenie do podstawowych pojęć filozoficznych bywa zapewne źle pojmowane, jeżeli ktoś wyobraża sobie: „Tu jesteśmy – tam jest filozofia”. Jak gdybyśmy byli wprowadzani do niej z zewnątrz. W rzeczywistości jednak nie znajdujemy się poza albo ponad filozofią. Znajdujemy się już w filozofii, choćbyśmy uroili sobie, że jesteśmy poza nią. Jesteśmy do niej wprowadzani od wewnątrz. Posiadamy już mianowicie pewną nie-uświadomioną na ogół filozofię, bez której trudno byłoby nam żyć. Mamy przecież wszyscy zdrowy rozsądek.

Zdrowy rozsądek nazywamy również rozważą albo roztropnością. Według IMMANUELA KANTA (1724-1804) to nic innego jak przeciętny rozsądek zdrowego człowieka. Tylko że rozsądek dla jednego bywa niekiedy głupotą dla drugiego. Roztropność dla jednego jest dla drugiego niedorzecznością. Według dolnoniemieckiego przysłowia nawet jednemu „śpiewa sowa”, drugiemu „śpiewa słowik”.

Na nasz zdrowy rozsądek składa się jednak pewien trzon przekonań, których nikt nie może odrzucić, nie będąc uznanym za obłąkanego. Należą do nich takie osobiste przekonania, jak: Ja istnieję. Poza mną istnieją jednak też jeszcze inni ludzie: mój ojciec, moja matka, moje rodzeństwo, moja żona, mój mąż, moje dzieci, moi koledzy i koleżanki oraz wielu, wielu innych, których wcale nie znam. Żyję w świecie. Ten świat zaistniał jeszcze przed moim urodzeniem i będzie nadal istniał po mojej śmierci. Poza moimi znajomymi oraz innymi ludźmi są też jeszcze inne żywe istoty, zwierzęta i rośliny. Mimo wszystkich zmian i po ich przejściu jestem wciąż jeszcze w jakiejś mierze taki sam albo taka sama. Kiedyś mnie już nie będzie, podobnie jak wszystkich innych żywych istot.

Zdrowy rozsądek to również filozoficzny rozsądek. W obrębie niego każdy ma z kolei swój własny świat, który jest oświetlany złożoną z osobistych interesów i zapatrywań wiązką światła. To, co znajduje się w takiej wiązce światła, jest wyraźnie widoczne. Tego, co znajduje się poza nią, nie ma prawie wcale. Toteż zazwyczaj większość ludzi ledwie istnieje dla nas, a nasz świat jest przeważnie małym światem. Skoro nasz świat jest

taki mały, nasze myślenie obejmuje tylko część świata, chociaż niekiedy uważamy już taką część za całość.

Bywają filozofowie, którzy twierdzą:



Cokolwiek jesteśmy uprawnieni przyjąć, gdy nie filozofujemy, jesteśmy również uprawnieni przyjąć, gdy filozofujemy¹¹.

To prawda, że mamy trzon przekonań, od których również w filozofii trudno nam odstąpić, nie opuszczając ludzkiej społeczności. Poeta albo kompozytor wyraża uczucia, które każdy może przeżywać, na przykład radość albo smutek, albo nawet radosny smutek. Tak samo filozof może wyrażać dostępne dla każdego myśli, na przykład myśli wynikające z ludzkiej niewiedzy. Z drugiej strony twierdzenie o niekorygowalności zdrowego rozsądku, zwanego przez Brytyjczyków *common sense*, pozostawiałoby nas zapewne w jaskini naszych przesądów.

Common sense jest wprawdzie „skomunizowany”, ale nie jest jeszcze „zimmunizowany”. Może raczej przyswajać sobie również rewolucyjne odkrycia. *Common sense* przyjmował na przykład do wiadomości, że Ziemia jest płaska, że Słońce obraca się wokół Ziemi, że gorączka połogowa jest nieunikniona w co piątym porodzie itp. Jeszcze dzisiaj przyjmuje on do wiadomości, że świat daje się poznawać sam w sobie. Tymczasem taka wiedza okazała się wątpliwa.

Wszyscy zatem mamy już jakąś filozofię. Tylko dlatego, że tkwi w nas ziarno filozofii, możemy filozofować. Filozofia naszego zdrowego rozsądku jest zapewne nie tylko nierozwinięta, ale czasami nawet błędna. Decydujące tutaj wydaje mi się jednak to, że taką filozofię możemy korygować nie z pozafilozoficznego, lecz tylko z filozoficznego punktu widzenia. Nie możemy wyjść z filozofii, aby przyjrzeć się jej z zewnątrz i zająć stanowisko, dzięki któremu zyskalibyśmy skalę potrzebną do oceny, co w naszej pospolitej filozofii jest trafne, a co błędne. Zdrowy rozsądek musi raczej sam z siebie dostarczać takiej skali i czerpać z samego siebie poprawki własnych błędów. Trafnie zostało powiedziane:



Jesteśmy jak żeglarze, którzy muszą przebudowywać swój statek na pełnym morzu, gdyż nie mogą zawinąć do suchego doku, aby tam go rozebrać i odbudować z najlepszych części¹².

Tak samo, jak poza językiem nie ma żadnego punktu widzenia umożliwiającego mówienie o języku, poza filozofią niewiele jest punktów widze-

¹¹ R. CHISHOLM, *Person and Object*, London 1976, s. 16.

¹² O. NEURATH, *Zdania protokolarne*, w: *Spór o zdania protokolarne*, tłum. L. KOPCIUCH, A. KOTERSKI, Warszawa 2000, s. 29. Słynne jako motto do W. QUINE'a, *Słowo i przedmiot*, Warszawa 1999, s. 7.

nia umożliwiających filozofowanie o filozofii. Stąd, że filozoficzny punkt widzenia poza filozofią jest niemożliwy, wynika w praktyce nieunikniona konieczność filozofowania. ARYSTOTELES wyraża to w postaci następującego dylematu: Albo musimy filozofować, albo nie musimy filozofować. Aby udowodnić, że nie musimy filozofować, musimy już także filozofować. W każdym zatem wypadku musimy filozofować¹³.

4. FILOZOFIA, NAUKA I SZTUKA

Czy jednak dzisiaj filozofia nie została już w dużej mierze zastąpiona przez naukę? Wprawdzie w presokratejskich początkach nie da się oddzielić jej od nauki, ale dzisiaj, jak można byłoby sądzić, nauka ją doścignęła i prześcignęła. Filozofia ma jeszcze tylko zajmować się ubocznymi problemami nauki, dopóki nauka nie przejmie ich w pełni. Taki pogląd może słusznie wskazywać na to, że poszczególne dyscypliny, na przykład fizyka, psychologia, matematyka i tym podobne, wyodrębniły się z filozofii, a proces różnicowania się nauk szczegółowych trwa nadal. Filozofia, córka tego, co zadziwia, staje się matką wielu nauk. Dawniej na przykład logika formalna należała jeszcze do filozofii. Obecnie w swoim coraz bardziej matematycznym kształcie umocniła się jako samodzielna dyscyplina, która rozpada się z kolei na podlegające jej działy.

Przekonaniu, że nauki są zdolne zastąpić filozofię, można jednak postawić następujący zarzut: nowe nauki dostarczają również nowych problemów filozoficznych. Logika formalna w swoim matematycznym kształcie prowadziła do filozofii logiki matematycznej, informatyka – do problemów sztucznej inteligencji, biotechnologia – do takich problemów natury etycznej, jak na przykład pytanie, czy jest moralne to, co możliwe technicznie. Chociaż te same pytania bywają wciąż na nowo stawiane, obszar problemów filozoficznych nie pozostaje bynajmniej jednakowy. Postęp naukowy dostarcza również nowych problemów filozoficznych. O ile nowe nauki zajmują się stawianymi przez siebie nowymi kwestiami, o tyle można również mówić o „ufilozoficznieniu” nauk. Filozofia zatem nie jest w istocie wyprowadzana z licznych nauk, ale dopiero wprowadzana do nich.

Z drugiej strony nauki szczegółowe nie docierają wcale do wielu zagadnień filozoficznych. Żadna nauka szczegółowa nie pyta na przykład, co to w ogóle znaczy, że coś jest. Zakładają one raczej, że coś jest, nie wyjaśniając sensu owego „jest”. Nie pytają również zazwyczaj o coś ogólnego, na przykład: „Co to jest poznanie?”, „Co to jest język?”, „Co to jest

¹³ Dylemat jest przytaczany w różnych wersjach. Por. ARYSTOTELES, *Zachęta do filozofii*, frg. 3 – frg. 6, tłum. K. LEŚNIAK, Warszawa 1988.

prawda?”, „Co jest dobre?”. Nauki domagają się oczywiście uznania ich za drogi do prawdy, ale nie pytają: „Co to jest prawda?”. Gdy jednak stawiają takie pytania i próbują na nie systematycznie odpowiadać, stają się filozoficzne. Wskutek ograniczonego zasięgu nauk nie można twierdzić, że filozofię zastąpiły już nauki szczegółowe. Niewątpliwie jednak nauki szczegółowe przejęły częściowo pole działania filozofii. Ten proces unaukowania filozoficznych niegdyś dyscyplin będzie trwał nadal.

Czy jednak filozofia jest w ogóle nauką? Różni filozofowie uważali, że jest ona spokrewniona raczej z poezją niż z nauką. Stosownie do tego wypowiadali się w języku bardziej obrazowym niż pojęciowym. Można by tu wymienić PLATONA z jego niektórymi dialogami, jak choćby *Fajdros*, św. AUGUSTYNA (354-430) z jego *Wyznaniami*, FRIEDRICHA NIETZSCHEGO (1844-1900) z *Tako rzecze Zaratustra* i innych. Uprawiali oni pewnego rodzaju filozoficzną poezję. Dzisiaj znowu pojawiają się filozofowie, którzy próbują mówić jak poeci.

I przeciwnie, dzisiaj spotykamy także coraz większe „ufilozoficznienie” sztuki. Francuski poeta SAINT-JOHN PERSE (1887-1975), przemawiając z okazji przyznania mu Nagrody Nobla, tak to sformułował:



Gdy sami filozofowie opuszczają progi metafizyki, nadchodzi poeta, aby zastąpić metafizykę, i wówczas poezja, a nie filozofia objawia się jako prawdziwa „córka zadziwiającego”, według określenia starożytnego filozofa, dla którego właśnie poezja była wysoce podejrzana¹⁴.

Starożytny filozof to PLATON, który wyprosił poetów ze swojego idealnego państwa. Chciałbym zwrócić uwagę na dwa filozoficzne dzieła sztuki. Pierwsze to *Czekając na Godota* SAMUELA BECKETTA (1906-1990). Dwaj mężczyźni, Vladimir i Estragon, czekają na jakiegoś pana Godota, który ma przyjść i nie przychodzi. Godot to aluzja do Boga, a w każdym razie do ważnej, nieznanego osoby. *Czekając na Godota* można uznać za symbol życia, spędzanego w oczekiwaniu na wydarzenie, które jednak nie następuje. Innym przykładem jest film JIMA JARMUSCHA (ur. 1953) *Inaczej niż w raju* (1984). Dwaj mężczyźni, opuściwszy Nowy Jork, jeżdżą bez celu po Ameryce i docierają na Florydę. Jeden zakochuje się przy tym w kuzynce, którą spotkał u swojej węgierskiej ciotki i zabrał ze sobą na Florydę. Gdy kuzynka ma zamiar wyjechać bez zapowiedzi do Budapesztu, podejmuje on błyskawiczną decyzję, że uda się tam za nią. Dziewczyna spóźnia się jednak na samolot i pozostaje na Florydzie. On natomiast leci do Budapesztu. Niełatwo jednym słowem ogarnąć filozofię, którą film pokazuje, ale nie wyraża wprost. A pokazuje on bezsensowność, przypad-

¹⁴ S.J. PERSE, *Allocation au banquet Nobel du 10 décembre 1960*, w: *Oeuvres complètes*, Paris 1972, s. 444.

kowość i nieprzewidywalność rzeczywistego życia, które wciąż jest nam tak obce jak wymarzony raj.

Oczywiście większość filozofów podkreślała naukowy charakter filozofii. Należał do nich znowu PLATON ze swoją – w dialogach nierozwiniętą nigdy całkowicie – dialektyką. Tę ostatnią pojmował on mianowicie jako naukę, która poprzez kunsztownie prowadzoną rozmowę chce odkryć, czym jest każda rzecz. Do nich należał także ARYSTOTELES ze swoją *Metafizyką*, czyli „wiedzą poszukującą pierwszych zasad i przyczyn”¹⁵. Również KARTEZJUSZ ze swoimi *Zasadami filozofii*, które chciałyby ustanowić świadomość niewzruszoną zasadą filozofii; i nie na ostatnim miejscu KANT (1724-1804) z *Prolegomenami do wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka* (1783). W naszym stuleciu za troszczyli się o naukową filozofię EDMUND HUSSERL (1859-1938) ze swoją programową rozprawą *Filozofia jako nauka ścisła* (1911) i RUDOLF CARNAP (1891-1970) z *Logiczną budową świata*, dając przy tym początek filozoficznym kierunkom, które dziś jeszcze oddziałują. Coś jest dla nich naukowe, o ile logicznie przekonuje każdego, kto potrafi podążać za tokiem argumentacji. Każdy, kto przyjmuje takie podstawowe założenia, musi w kolejnych krokach dojść do wniosku, że na osobiste zapatrywania nie ma już miejsca. KANT umieścił przecież w swoim głównym dziele *Krytyka czystego rozumu* (1781) motto: „O sobie nie będziemy mówili...” i zrezygnował z autobiografii. Liczy się tylko dzieło. Oczywiście marzenie o naukowej filozofii nigdy nie urzeczywistniło się tak, abyśmy mieli dzisiaj obowiązującą wszystkich ludzi naukową filozofię.

Nie tylko można zakwestionować podstawowe założenia prawie wszystkich filozofów, nie tylko stosowane podstawowe pojęcia nie są przeważnie wystarczająco jasne, lecz także rozbiór pojęć i wnioskowania pozostawiają najczęściej dużo do życzenia. Wykluczenie wszelkich osobistych zapatrywań wydaje się w filozofii chyba tak samo niemożliwe jak wykluczenie wszystkich błędów. To prawda, że w najściślejszych naukach przyrodniczych, na przykład w matematycznej fizyce, nie ma również żadnej wiedzy, która zawsze w przyszłości musiałaby pozostawać ważna. Wszystkie prawa fizyki, które dzisiaj są ważne, mogłyby już jutro okazać się fałszywe (por. s. 44). Gdy jednak w fizyce panuje do pewnego stopnia zgoda, które prawa są ważne, to wydaje się, że występująca już od czasu presokratyków niezgodność odnośnie zasad filozofii trwa nadal, aczkolwiek na innej płaszczyźnie pojęciowej. Pozostanie zapewne złudzeniem, że poprzez unaukowanie można w filozofii przejść od zasadniczej rozbieżności zdań do ich zbieżności. Wydaje się bowiem, że w filozofii jako ludzkim dążeniu do wiedzy tkwi skuteczny opór przeciwko unaukowieniu.

¹⁵ ARYSTOTELES, *Metafizyka*, 982 b, 9-10.

Z drugiej strony jednak, chociaż nauka i sztuka różnią się tak bardzo, jak różni się subiektywne od obiektywnego, trudno wyznaczyć między nimi granicę. Filozofia okazuje się natomiast czymś tak plastycznym, że każda próba jej zbyt ścisłego ujęcia kończyłaby się niepowodzeniem. Skoro sama filozofia nie ma dzielących ją od „niefilozofii” ostrych granic, nie istnieje także żadna wyraźna granica między filozofią, nauką i sztuką. Pewna różnorodność należy po prostu do filozofii. Nigdy nie było wprawdzie tylko naukowej albo tylko subiektywnej filozofii, lecz zdarzały się różne stopnie subiektywności i obiektywności. Typowi filozofowie przeszłości i teraźniejszości spędzali całe życie na poszukiwaniu obiektywnej prawdy, wszyscy jednak umieli ją wyrazić tylko subiektywnie. Ponieważ uczynili to w dobry i niezastąpiony sposób, większość wybitnych dzieł filozofii, od *Państwa* PLATONA (ok. 365 przed Chr.) aż po *Dociekania filozoficzne* WITTGENSTEINA (1954), to także dzieła literackie: nie da się ich rozdzielić na formę i treść, lecz literacka forma jest częścią treści.

Streszczenie PLATOŃSKIEGO dialogu może nam trochę powiedzieć o jego treści. Wielkie filozoficzne dzieło nie zna, by tak rzec, żadnych przypadków i – jak dobry PLATOŃSKI dialog – nie robi ani kroku na próżno. Wielka filozofia nie wyklucza, ale wręcz zawiera w sobie to, że stanowi również twórczy wyraz wielkiego człowieka. „Im większy człowiek, tym prawdziwsza filozofia”¹⁶ – sądził OSWALD SPENGLER (1880-1936). „Prawdziwszą” należałoby tutaj chyba rozumieć jako donioślejszą i bogatszą. Natomiast platonik ALFRED EDWARD TAYLOR (1869-1945) nie wstydził się przyznać do swojej niepewności:



Wszyscy jednak możemy stawiać sobie za cel to, aby nasza filozofia, jeżeli ją mamy, nie była sprawą powierzchownych zapatrywań, lecz naturalnym obrazem całej osobowości. Ponieważ nigdy nie miałem wrażenia, że tym była własna filozofia Davida Hume'a (1711-1776), muszę przyznać się do niepewności, która ogarnia mnie często, czy mianowicie Hume był rzeczywiście wielkim filozofem, czy tylko „bardzo mądrym człowiekiem”¹⁷.

¹⁶ O. SPENGLER, *Zmierzch Zachodu*, tłum. J. MARZECKI, Warszawa 2001, s. 56.

¹⁷ A.E. TAYLOR, *David Hume and the Miraculous*, w: *Philosophical Studies*, London 1934, s. 365.

m y ś l f i l o z o f i c z n a

● WPROWADZENIA ♦ PANORAMA ZAGADNIEŃ ■ HISTORIA MYŚLI FILOZOFICZNEJ

Komitet naukowy

ks. prof. dr hab. Tadeusz Ślipko SJ

prof. dr hab. Adam Węgrzecki

- A. Anzenbacher, *Wprowadzenie do filozofii* (wyd. III)
- J.W. Bremer, *Wprowadzenie do logiki* (wyd. II)
- S. Wszolek, *Wprowadzenie do filozofii religii*
- T. Ślipko SJ, *Zarys etyki ogólnej* (wyd. IV)
- T. Ślipko SJ, *Zarys etyki szczegółowej*, t. 1: *Etyka osobowa* (wyd. II)
- T. Ślipko SJ, *Zarys etyki szczegółowej*, t. 2: *Etyka społeczna* (wyd. II)
- H.-D. Mutschler, *Wprowadzenie do filozofii przyrody*
- G. Haeffner, *Wprowadzenie do antropologii filozoficznej*
- J. Grondin, *Wprowadzenie do hermeneutyki filozoficznej*
- J.F. Crosby, *Zarys filozofii osoby. Bycie sobą*
- P. Precht, *Wprowadzenie do filozofii języka*
- R. Ferber, *Podstawowe pojęcia filozofii 1*
- R. Ferber, *Podstawowe pojęcia filozofii 2*
- ♦ J. Disse, *Metafizyka od Platona do Hegla*
- ♦ G. Gabriel, *Teoria poznania od Kartezjusza do Wittgensteina*
- ♦ T. Gadacz, *Filozofia Boga w XX wieku. Od Lavelle'a do Tischnera*
- ♦ V. Driesen, W. Gräb, B. Weyel, *Filozofia religii od Schleiermachera do Eco*
- V. Zolt, *Historia filozofii buddyjskiej*

W przygotowaniu:

- D.H. Frank, O. Leaman, *Historia filozofii żydowskiej*
- ◇ G. Scherer, *Filozofia śmierci od Anaksymandra do Adorno*
- A. Anzenbacher, *Wprowadzenie do etyki*

Seria *Myśl Filozoficzna* poświęcona jest kluczowym dylematom nurtującym od zawsze umysł i serce człowieka i stanowiącym punkty ogniskujące refleksję filozoficzną w dziejach myśli, szczególnie zachodnioeuropejskiej.

Jej zamiarem jest udostępnienie fachowych opracowań poszczególnych zagadnień filozoficznych oraz zachęcenie do podjęcia, samodzielnie, przygody filozofowania.

Publikacje Serii, przygotowane przez wybitnych specjalistów, adresowane są do osób zajmujących się filozofią oraz do tych, którzy nie będąc profesjonalistami w tej dziedzinie, pragną rzetelnej wiedzy oraz panoramicznego oglądu problematyki filozoficznej.